Nr. 46. Kraków, dnia 15 Listopada 1873 r. Rok XII.

BIURO REDAKCYI w Krakowie Ulica Górnych Młynów, Nr. 122.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobota w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Administracya i Ekspedycya miejscowa w Krakowie Ulica Szewska, Nr. 207. Ajencya we LWOWIE w „księgarni polskiéj przy ulicy Kopernika."

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyą

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jag.

Ajencye główne: w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu w księgarni Czapińskiego.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:	Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową	Ogłoszenia przyjmuje	Cena ogłoszeń:
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.	rocznie . . . złr. 6 cent. 60 w. a.	Biuro Administracyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego we Lwowie, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego w Wiedniu, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.	Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.
półrocznie . „ 3 „ — „ „	półrocznie . . „ 3 „ 30 „ „		
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „	kwartalnie . . „ 1 „ 80 „ „		Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Patologia ogólna zapalenia skóry.

Wyjątek z obszerniejszego rękopismu Prof. Dr. A. Biesiadeckiego w Krakowie.

(Dokończenie. — Zobacz Nr. 45.)

Szybkość, z jaką w tkaninie stosunkowo mało zmienionéj powstaje wypocina, t. j. ciecz z komórkami, skłoniła nawet uczonych, nie hołdujących bynajmniéj nauce o samorództwie (*genaratio aequivoca)*, do przypuszczenia, że komórki rozwijają się z osocza *(plasma)* pochodzącego z krwi; a zdanie to popierać miały napotykane ziarnka, jakoteż jąderka wolne, albo otoczone pierwotworem *(protoplasma)* w małéj, a wreszcie w znacznéj ilości.

W dalszych badaniach jednakże napotkano kształty świadczące o dzieleniu się komórek tkankowych, jakoto komórki z dwoma jądrami, a nawet z kilkoma; komórki połączone z sobą tylko wązkim paskiem pierwotworu; wreszcie komórki, w których się mieszczą gromady mniejszych komórek. Gdy zaś napotykano takowe w tkance zapalonéj w większéj ilości, a w miejscu dawniejszych komórek tkankowych gromadę co do kształtu i wielkości odpowiednich komórek wypocinowych: Virchow nie wahał się ztąd wnioskować, że wszystkie komórki wypocinowe pochodzą z komórek tkankowych.

Nauka ta znalazła wkrótce stronników bezwarunkowych; nie wielu zaś było takich, którzy, jak Rokitansky, przyznając udział komórek tkankowych w nowotworze zaapalnym, zaprzeczają wszelako, żeby takowy tylko w ten sposób powstawał.

Otóż poszukiwania Wallera, Cohnheima, Heringa i innych dostatecznie dowiodły, że komórki świeżo pojawiające się w zapaleniu są komórkami wypocinowemi; i zachodzi tylko wątpliwość, czy wszystkie pochodzą ze krwi, czy też może niektóre mają inne źródło?

Nasuwa się nam przeto pytanie: jaki udział biorą tkanki w zapaleniu?

Cohnheim odmawia komórkom tkankowym wszelkiego udziału czynnego w sprawie zapalnéj, wykazując, że komórki tkanki łącznéj (w rogówce) w skutek zapalenia pęcznieją, a następnie kurczą się, albo się rozpadają. Recklinghausen i Hoffmann, Stricker i jego uczniowie, jak Norris, Oser i inni, przeciwnie starają się dowieść na różnych komórkach tkankowych, jakoto w tkance łącznéj i przybłonku, że takowe biorą czynny udział w zapaleniu.

Zanim kolejno skreślimy zmiany zachodzące podczas zapalenia w pierwocinach składających skórę, nadmienić wypada, że takowe zmiany nie są tylko zapaleniu właściwe; lecz że podobne, a nawet zupełnie te same napotykamy też w innych sprawach chorobowych. Temu zachowaniu się pierwocin tkankowych nie można zatém przyznawać nic takiego coby cechowało wyłącznie sprawę zapalną, a to tém mniéj, gdy takowe zachowanie się nie jest stałém.

A mianowicie pierwociny tkankowe rozmaicie się zachowują w miarę natężenia sprawy zapalnéj i w miarę jakości wypociny.

Natężenie zapalenia zależy od ilości wypociny i od szybkości wypacania. Wypocina nagle i obficie wydzielona wypycha pierwociny tkankowe z ich położenia wzajemnego, uciska je, targa, jak n. p. przybłonki w pęcherzach zgorzelinowych. Tym sposobem komórki tracą grunt, który im dostarczał odpowiedniego materyału odżywczego (n. p. przybłonki odłączone od skóry właściwéj); albo obumierają wskutek ucisku mechanicznego.

Ale pierwociny tkanek potrzebują, ażeby się odżywiać, pewnego materyału odżywczego. Otóż jeśli tenże pod względem jakościowym lub ilościowym jest zmieniony: dalsze zachowanie się tych pierwocin od tego też zależy.

Ciecz napawająca tkankę, a zatém wypocina, może mieć taki skład chemiczny, który działa w sposób niszczący na komórki. Podobnie jak pod drobnowidem w różnych cieczach, w odczynnikach różnego stężenia komórki tracą swe własności żywotne na zawsze, albo tylko na pewien czas: tak się też mają rzeczy w ustroju żyjącym. Komórki obumarłe zmieniają postać anatomiczną, stając się zazwyczaj kulistemi; jakoteż zmieniają własności chemiczne, jużto tracąc swe obrysy i ostatecznie rozpływając się całkowicie w cieczy wypocinowéj, — jużto kurcząc się i rozpadając się w drobinki, okazujące oddziaływanie ciał tłuszczowych albo białkowatych.

Jednakże w wypocinie mogą się też znajdować takie części, które nie działają w sposób niszczący na komórki tkankowe, lecz takowym dostarczają istot obcych: i tak komórki mogą w siebie przyjmować ciałka krwi barwne, ziarnka barwniku, farbniki (n. p. cynober), ziarnka tłuszczu i t. d., nie doznając od tych ciał wpływu niszczącego.

Może też być, że ciecz wypocinowa dostarcza komórkom tkankowym materyału odżywczego odpowie-

dniego, lecz tylko pomnożonego: odpowiednio temu zachodzą też w nich zmiany czynne, polegające na powiększeniu ciała komórki, jakotéż na dzieleniu się jąderka i pierwotworu *(protoplasma)*. Dzieje się to zarówno w nabłonkach warstwy śluzowéj, jakotéż w komórkach tkanki łącznéj, które znajdujemy znacznie powiększone i z kilkoma jąderkami. Jednakże jeszcze nikomu nie udało się dostrzegać takiego wzrostu komórki, jakotéż dzielenia się jąderka, pod mikroskopem; gdy tymczasem nieraz już uważano, jak pierwotwór się dzieli jużto zwykłym sposobem, jużto przez bruzdkowanie *(Furchung)*, tudzież jak komórki dwująderkowe dzielą się na dwie mniejsze komórki (Recklinghausen, Stricker, Klein, Biesiadecki i inni).

Nieraz będziemy mieli sposobność opisać bliżéj tę sprawę; tutaj zastanowimy się tylko nad pytaniem: czy komórki powstałe z dzielenia lub bruzdkowania są nowemi osobnikami komórkowemi, żyjącemi samodzielnie, podobnie jak komórki macierzyste; albo czy jest to szczególny sposób, w jaki komórki giną?

Nie każde dzielenie się pierwotworu komórkowego na cząstki można uważać za sprawę czynną: albowiem takowe dostrzedz się też daje na komórkach już nie żyjących, n. p. na komórkach barwnikowych błony żabiéj międzypalcowéj strupieszałéj; jakotéż wiadomo, że rozpadają się istoty międzykomórkowe, n. p. włókna tkanki łącznéj, istota chrząstkowa i kostna, a zatém istoty, którym, przynajmniéj według teraźniejszych doświadczeń, nie można wcale przypisywać roli czynnéj.

Z drugiéj strony, cząstki komórek jużto bez jąderek, jużto z jąderkami, powstałe z dzielenia się komórek, okazują wszelkie własności komórek żywych, mianowicie zmieniają postać i częstokroć bardzo znaczne wykonywają ruchy, co tém bardziéj przemawia za ich żywotnością, ile że, n. p. w przybłonkach warstwy śluzowéj, jak wiadomo, nie ulega wątpliwości, że ilość pierwotworu się powiększa.

Prócz tego komórki powstałe z dzielenia się komórek wielo-jąderkowych wyglądają całkiem podobnie, jak komórki wypocinowe: a zatém pewną część komórek występujących nowo w tkaninach zapalonych musimy uważać za pochodzące z komórek tkankowych, większą zaś, a nawet największą część tychże zaliczyć do komórek wypocinowych; przyczém nadmienić trzeba, że w bardzo wielu razach udział tkaniny w zapaleniu nie da się wcale wykazać.

Przypadek sądowo-lekarski.

Skreślił Dr. August Noskiewicz we Lwowie.

(Dokończenie. — Zobacz. Nr. 45.)

Po takiém rzeczy sprawdzeniu, bądź co bądź, nic mi nie pozostawało, jak tylko zastosować się do danych szczegółów, z niemi się oswoić i dołożyć usiłowań, aby im nadać umiejętną podstawę.

Zboczenia w narządach, mianowicie wada sercowa była na trupie stwierdzoną, a że takowa nagłą śmierć bardzo łatwo sprawić może, dowodzą nam przypadki prawie codzienne.

Wnosząc z objawów wyżéj opisanych, najprawdopodobniejszą trucizną, jaką sobie zadać mogła nieboszczka, była strychnina, a to szczególnie ze względu na tak gwałtowne kurcze tężcowe, które są po zażyciu téj trucizny stałym i nieuniknionym przypadem i, że się tak wyrażę, same siebie najlepiéj cechują. Że chora po zażyciu téjże nie umarła jeszcze prędzéj, tłómaczyłem sobie tém, że za małą ilość zażyła.

Przeciw téj truciźnie zdawało się przemawiać za słabe stężenie pośmiertne i brak zbrzęknienia mózgu.

Gdyby zmarła zażyła była sinek potasowy *(kali cyanatum)*: śmierć byłaby nastąpiła natychmiast, a przy dochodzeniu sądowo-lekarskiém, mianowicie w czasie pośmiertnego badania mózgu i żołądka, byłby się dał czuć zapach kwasu pruskiego, czego wszystkiego nie było.

Gdyby w zamiarze otrucia się nieboszczka przyjęła była kwas arsenawy w proszku: w takim razie oględziny pośmiertne byłyby wykazały na błonie śluzowéj żołądka strupki, których tu ani śladu nie było.

Gdyby sobie wreszcie chciała była odebrać życie za pomocą kwasu arsenawego w roztworze: bylibyśmy znaleźli na błonie śluzowéj żołądka objawy patologiczne ostrego nabrzmienia w połączeniu z mocném zaczerwienieniem téjże; lecz i o tém nie było ani mowy.

Również nie można było sprawdzić na zwłokach zmian, jakie wywołują otrucia kwasami mineralnemi, jakoto: brakowało zmian w przybłonku i tkance błony śluzowéj jamy ustowéj, połyku, gardziela i żołądka pod postacią zniszczeń téjże błony na większych przestrzeniach.

Przeciw otruciu się makowcem przemawiał cały przebieg za życia i ujemny wynik badania pośmiertne-

KILKA SŁÓW
o współnarodowym Zjeździe lekarskim odbytym w Wiedniu w dniach od 1 do 7 Września 1873 r.

skreślił
Dr. Władysław Ściborowski.

(Dokończenie. — Zob. Nr. 45.)

Co do piątego pytania, mianowicie zaprowadzenia jednéj wspólnéj wszystkim krajom farmakopei, któraby usunęła zamięszanie do dziś dnia pod tym względem panujące; narady odbyte w dniu 5tym Września pod przewodnictwem Prof. Rattego z Rzymu, Dyrektora szpitali Dr. Capsa z Rumunii i Prof. Bernatzika z Wiednia, nie trwały długo. Ostatni, jako sprawozdawca, podał wnioski, które po krótkiéj naradzie w całości przyjęte zostały, a mianowicie:

1.) Trzeci zjazd współnarodowy
a) uznaje potrzebę farmakopei współnarodowéj.
b) Ta powinna obejmować wszelkie leki ważne i powszechnie za potrzebne uznane, jako też najpotrzebniejsze objątki i poprawidła, (excipientia et corrigentia) wraz z dokładném opisaniem tychże.
c) Napisaną być winna w języku łacińskim, a do podziału ma być użytym system decymalny dziś po większéj części wchodzący w użycie.
2.) Kongres objawia życzenie, aby nadal system decymalny przy zapisywaniu leków był używanym.
d) Kongres poleca komitetowi prezydyalnemu zwołanie współnarodowéj komisyi w celu ułożenia Farmakopei.

Ostatnie pytanie dotyczyło stanowiska i interesów stanu lekarskiego; chodziło tu o równouprawnienie lekarzy różnych krajów, oraz o zniesienie przymusu, ciążącego na lekarzach, udawania się

go. Wiadomo, że makowiec zażyty w zadawce znaczniejszéj działa najpierw pobudzająco, a następnie wywołując przekrwienie mózgu w wysokim stopniu. W przypadku naszym miała się rzecz zupełnie inaczéj. Drgawki, które się pojawiły w chwili, kiedy chora upadła na podłogę, nie opuściły jéj aż do skonu, jakotéż i przytomność; a oględziny pośmiertne wykazały w mózgu, jak to wyżéj przytoczyliśmy, tylko mierną ilość krwi: co wszystko przemawiało, jak nam wiadomo z doświadczenia, przeciw otruciu się makowcem.

O całym szeregu innych trucizn nie wspomnę, ponieważ w przypadku w mowie będącym były nieprawdopodobne.

Tym tedy sposobem, tłomacząc sobie całą tę sprawę, starałem się pogodzić z tém, co sekcya na trupie stwierdziła: wypadało więc wziąć wszystko na rachunek wady sercowéj, która, jak to wiemy, często nagłe sprowadza zakończenie téjże sprawy chorobowéj. Stwierdzone na zwłokach zbrzęknienie płuc, znamienite zgrubienie opon wewnętrznych mózgowych, połączone z wysiękiem w tychże, mogły przecież wywołać drgawki i wszystkie objawy dopiero co przytoczone. Jeżeli więc wynik badania pośmiertnego był tego rodzaju, że zdołał poniekąd wytłomaczyć wszystkie przypady za życia dostrzegane i z oględzin na zwłokach, któreto razem na karb zupełnie rozwiniętéj wady sercowéj położyć musieliśmy; to przecież całkiem inaczéj rzecz się mieć będzie, jeżeli uwzględnimy inne okoliczności temu szczególnemu przypadkowi towarzyszące.

Chcąc wykluczyć otrucie się za pomocą jakiegobądź środka, wypadało koniecznie wytłomaczyć, jakim sposobem nieboszczka, pisząc owe listy pożegnalne, przewidzieć mogła z tak uderzającą pewnością swój zgon blizki i nieunikniony?

Gdybyśmy się ośmielili lub pokusić się chcieli w odpowiedzi na to pytanie uwydatnić tę okoliczność, że przy takich zboczeniach ustroju, jakie wykazał rozbiór zwłok, spotęgowane też być musiało rozstrojenie umysłowe, skutkiem którego zmarła przeczućby mogła swoję śmierć z taką pewnością, jak o tém świadczyły jéj listy pożegnalne: to takie i tym podobne uzasadnienie rzeczy musiałby każdy uznać bardzo słusznie za zbyt naciągnięte, nieprawdopodobne, a nawet niemożliwe. Przeciwnie więcéj poparcia i prawdopodobieństwa miałoby za sobą to przypuszczenie, że właśnie owo domyślne rozstrojenie umysłowe stać się mogło powodem do samobójstwa.

Wracając jeszcze raz do drgawek, o których wyżéj powiedzieliśmy, że powstać mogły w następstwie stwierdzonego na trupie wysięku w oponach wewnętrznych mózgu: to przecież na tém miejscu z naciskiem nadmienić musimy, że drgawki powstałe z tego powodu musiałyby być łagodniejsze, lecz w żaden sposób tężcowe.

Kiedy więc orzeczenie sądowo-lekarskie nagłą śmierć w przypadku naszym uznało za prawidłowy wynik wady sercowéj, a objawy za życia spostrzegane i listy pożegnalne, jak to wykazać usiłowaliśmy, z owém twierdzeniem sądowo-lekarskiem trudno pogodzić się dały: udałem się w interesie nauki i mego osobistego umiejętnego zaspokojenia do magistratu z prośbą, aby mi z owego depozytu kilka proszków do chemicznego rozbioru wydane być mogły; do czego się téż bez żadnych trudności przychylono.

Proszków wydano mi trzy, z któremi udałem się do Prof. Chemii w Zakładzie technicznym Dra G ü n s b e r g a.

Chemicznie rozebraliśmy dwa proszki i znaleźliśmy w rzeczy saméj w jednym i w drugim znaczną ilość strychniny, w sposób następujący: Na miseczkę porcelanową dano małą ilość rzeczonego proszku, roztworzono go kilką kroplami kwasu siarczanego stężonego i dodano małą ilość nadtlenniku ołowiu (PbO_2), poczém śród tarcia lekkiego pręcikiem szklanym zabarwił się roztwór tegoż proszku na miseczce porcelanowéj najprzód ładnie niebiesko, potém fioletowo, czerwono, aż do barwy różowéj.

To samo oddziaływanie otrzymano, dodawszy zamiast nadtlenniku ołowiu kroplę chromianu potasowego.

Pomienione oddziaływania należą w ogóle do najpewniejszych w chemii: nie ulega zatém najmniejszéj wątpliwości, że proszki zawierały strychninę.

Przypadek ten poucza nas, że rozbiór chemiczny treści żołądka w dochodzeniach sądowo-lekarskich zawsze niezbędnie jest potrzebny, jeżeli orzeczenie nie ma być wątpliwém. Powtóre dowodzi nam przytoczony przypadek, jak nieuzasadnione są rozporządzenia urzędowe, zkądkolwiek pochodzące, a krępujące działanie lekarzy sądowych z powodu mało znaczących kosztów na rozbiory chemiczne, jak to właśnie w przypadku naszym miało miejsce.

---

do chorego na każde wezwanie: dotychczas bowiem pod tym względem lekarze jedynie są wyjętemi z pod prawa wolności osobistéj wszystkim ludziom służącego. — Przewodniczyli obradom Prof. R e c l a m z Lipska, Dr. H ü b n e r z Petersburga i radca zdr. S c h n e l l e r z Wiednia.

Sprawozdawcami byli Prof. B e n e d i c t, Dr. S c h n i t z l e r i Dr. S c h l e s i n g e r. Między zabierającymi głos odznaczał się pewien lekarz angielski, występujący przeciw równouprawnieniu lekarzy z różnych krajów i dozwoleniu wykonywania praktyki w innym kraju bez powtórnego zdawania egzaminu, jak to dotychczas ma miejsce. Mowca mówił z takim zapałem, że, gdyby nie język angielski, którym przemawiał, mniemałbym, że widzę przed sobą ognistego mieszkańca południowych półwyspów Europy, nie zaś zimnego obywatela Albionu. Inny mowca z Księstw naddunajskich objawiał życzenie zupełnego zniesienia egzaminów i dozwolenia leczenia każdemu, kto zechce, bez pytania, czy się uczył medycyny, czyli nie?

Gruntowne i przekonywające przemówienie Prof. B e n e d i c t a i Dr. S c h n i t z l e r a skłoniło obecnych, że po krótkiéj naradzie jednogłośnie prawie przyjęto następujące wnioski komitetu:

1.) Trzeci zjazd współnarodowy uznaje za pożądane równouprawnienie lekarzy do praktyki we wszystkich tych krajach, w których wymaganém jest jednakowe wykształcenie przygotowawcze, zawodowe, oraz gdzie są równe wymagania przy ścisłych egzaminach.
2.) Zjazd lekarski uznaje przymus ciążący na lekarzach, udawania się z obowiązku do chorego na każde wezwanie, za niesłuszny, i poleca zniesienie odpowiedniego ustępu z ustawy obowięzującéj.

Co do ostatniego, lekarz wezwany do chorego, jeżeli będzie w możności, z pewnością nie odmówi

WYKŁADY KLINICZNE ZAGRANICZNE.

Leczenie śródmaciczne nieżytu przewłocznego macicy.

Wykład Prof. W. S. Playfaira w Londynie [1].
Streścił Dr. Ludwik Wiszniewski w Krakowie.

Leczenie śródmaciczne zaleca autor w nieżycie przewłocznym macicy tylko wtedy, gdy upławy z macicy są okwite i nie ustępują w obec prostszego leczenia. Wielką dotkliwość podczas badania należy, skoro inne zresztą okoliczności nie sprzeciwiają się lekowaniu wymienionemu, starać się usunąć wprzód spokojném zachowaniem się chorej, przystawieniem pary pijawek, wkładaniem na noc bawełny ze słodnikiem do pochwy, lub czopków uśmierzających, i t. p. środkami. Przeciwwskazaniem zaś jest towarzyszący stan zapalny macicy lub części w więzadłach szerokich położonych, czyto świeży, czy dawniejszy.

Pomijając krytyczne autora zestawienie znanych sposobów leczenia śródmacicznego, przechodzę do drugiego wykładu, w którym zaznajamia nas ze sposobem od kilku lat z bardzo pomyślnym skutkiem przez siebie używanym. Polega on na wprowadzaniu do jamy macicy płynnego leku zapomocą zgłębnika bawełną osłoniętego.

Zgłębniki te są $2\frac{1}{2}''$ długie, ile możności cienkie, aby okręcone bawełną łatwo jeszcze przez ujście macicy przejść mogły, osadzone na trzonkach bukszpanowych 9'' długich; muszą być giętkie, zatém z miękkiego metalu, aby ich z łatwością użyć można w zboczeniach kształtu macicy, bez poprzedniego odprowadzenia jéj do prawidłowego kształtu, który i tak wskutek leczenia śródmacicznego razem z lepszym stanem błony śluzowéj macicy często nastaje; co dowodzi, że zgięcia macicy niekoniecznie sprowadzają jéj nieżyt. Z tego jednak wcale nie wynika, by nie zwracać uwagi na zgięcia; owszem stosowne krążki maciczne popierają bardzo nawet leczenie.

Wprzód używane zgłębniki fiszbinowe zarzucił z powodu niepraktyczności takowych.

Chcąc osłonić zgłębnik, gładzi się małą ilość delikatnéj bawełny w rękach tak, aby takowa stanowiła warstę jednostajnéj grubości; następnie obwija się nią zgłębnik zanurzony w wodzie, przytrzymując go wraz z bawełną palcem jednym i paluchem lewéj ręki, prawą zaś obracając trzonek: tak otrzymuje się zgłębnik nieco tylko grubszy, niż był pierwéj, do którego bawełna tak silnie przylega, że ją dopiéro, naciąwszy, zdjąć można.

Tak przysposobionych zgłębników trzeba zawsze mieć kilka: gdyż jeden potrzebny jest do wprowadzenia leku, inne zaś do wyczyszczenia wnętrza macicy ze śluzu, który przeszkadza zetknięciu się leku z błoną śluzową.

Niezbędnym warunkiem leczenia śródmacicznego jest, aby ujście i przewód szyi macicy o tyle był drożny, iżby zgłębnik, bez użycia najmniejszéj siły przez operującego, niejako sam się wślizgiwał naprzód: należy zatém z największą delikatnością postępować, a natrafiwszy na jaką zaporę, odstąpić raczéj od téj czynności. Nadmienić wypada, że w miarę zmniejszania się choroby, zgłębnik coraz trudniéj wchodzi.

Odsłoniwszy sobie część pochwową macicy zapocą wziernika Fergusona, wyczyszcza się wnętrze macicy suchym zgłębnikiem zakrzywionym poprzednio stosownie do jéj kształtu; następnie macza się inny zgłębnik w roztworze leku, wprowadza się go lekko do macicy i porusza nim, aby zewsząd z błoną śluzową się zetknął.

Większe wygryzy lub bujające brodawki na części pochwowéj należy także pomazać tym płynem. — Postępując ostrożnie, nie sprawia się choréj żadnéj dolegliwości, zwłaszcza jeżeli chora zachowuje się niejaki czas po rękoczynie spokojnie w łóżku, chociaż autor sam najczęściéj u przychodzących do niego chorych tego sposobu leczenia używał bez najmniejszych złych następstw dla tychże.

Autor, zarzuciwszy dotychczas w leczeniu śródmacicznem używane środki, jak silny roztwór azotanu srebrowego, kwasu chromowego i azotowego dymiącego (którymto lekiem nie robił doświadczeń), kwas garbnikowy ze słodnikiem i nastój jodowy, używa jedynie kwasu karbolowego krystalicznego, rozpuszczonego w wodzie w stosunku 4: 1 i zmięszanego z takąż ilością słodnika; roczynu zaś wodnego, jako silniejszego, używa tylko na część pochwową, na któréj najlepiéj można widzieć działanie kwasu tego. Lżejsze wygryzy goją się już po jednorazowém zastosowaniu; znaczniejsze zaś dwa lub trzy razy prędzéj, niż po azotanie srebrowym lub nastoju jodowym.

Neumann w Wiedniu wykazał, że kwas karbolowy użyty w tym stosunku ściąga i wysusza tkanki, nie sprowadzając obrzmienia, ani strupa, jak to czyni

[1] The Lancet, 1. 2. 7. 1873. II.

---

swéj pomocy, gdyż tu chodzi o jego własny interes; ale niech publiczność wie, że to robi z własnéj dobréj woli, nie zaś z obowiązku.

Roztrząsnąwszy pytania wyżéj wymienione, na tém rozprawy zakończono w piątek dnia 5. Września. Po południu tegoż samego dnia członkowie zgromadzenia zwiedzali tak zwany Sanitätspavillon na wystawie mieszczący różne przyrządy lecznicze i chirurgiczne służące do opatrywania rannych, wozy ambulansowe, i t. d., przy téj sposobności jeden z lekarzy holenderskich przedstawił swój ulepszony system opatrywania gipsowego złamań, zapaleń i innych chorób kończyn.

W Sobotę dnia 6go Września z rana głosowano nad wnioskami, w ciągu obrad przyjętemi. W tym celu rozdano wszystkim członkom obecnym po 6 kart różnéj barwy zawierających wydrukowane wnioski szczegółowe; przy każdym były dodane wyrazy tak lub nie; głosujący, podług swego zdania, jedno pozostawiał, a drugie wykreślał; poczém skrutatorowie, zebrawszy kartki, po zakończeniu posiedzenia głosy obliczyli.

Tegoż samego dnia na miejsce przyszłego zjazdu, mającego się odbyć za trzy lata, obrano Bruksellę.

Wreszcie Prezydent zjazdu Prof. Rokitansky przemówił do zgromadzonych, dziękując im za podjęte trudy, przeszedł po krótce prace dokonane i ogłosił zjazd za ukończony.

Po południu wielu z członków, wskutek zaproszenia burmistrza miasta Dr. Feldera, udało się za miasto w celu obejrzenia wodociągów zaopatrujących miasto w wodę.

W Niedzielę dnia 7go Września o godz. 4 po południu kilkuset członków zjazdu zgromadziło się w okazałéj sali tak zwanego Cursalonu w ogrodzie miejskim na wspólną ucztę pożegnalną, która przy licznych toastach przeciągnęła się aż do zmroku.

---

potas żrący, azotan srebrowy lub rtęciowy, i nie wywołując później zwężenia szyi macicznéj.

Postępowanie to nie częściéj się wykonywa, jak raz na tydzień, bacząc zawsze, aby trzy lub cztery dni przegradzały czas leczenia od czasu miesiączki. Zdarza się czasem, że po pierwszém lub powtórném użyciu wypływ jest okwitszy, skutkiem podniecenia błony śluzowéj macicy: to nie powinno odwodzić od dalszego postępowania, albowiem wkrótce potém upławy się zmniejszają, wygryzy zewnętrzne się goją, ogólny stan zdrowia się polepsza i poszczególne dolegliwe przypady się zmniejszają, lub wcale ustępują; miesiączka, która zwykle bywa zbyt okwita, staje się skąpszą i krócéj trwającą; ostatecznie, skoro upławy zupełnie ustąpią, a chora, czując się zdrową, oddaje się z całą swobobą zwykłym zatrudnieniom, wtedy leczenie może być zakończone. Szczegółowych przepisów co do trwania leczenia podać nie można, zależy ono bowiem od jakości każdego przypadku.

Złe następstwa tego leczenia przypisuje autor tylko niezręczności i nieostrożności lekarza.

W końcu przedstawia autor cztery przypadki uporczywego nieżytu macicy, które z małym bardzo skutkiem były po kilka miesiący w szpitalach londyńskich leczone, a które dopiéro pod jego opieką wymienionym sposobem leczenia zakończyły się pomyślnie.

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Bibliotéka umiejętności lekakarskich. (Wydanie Red. Gazety lekarskiéj.) Anatomia Praktyczna — przekład dzieła Prof. Budge'go. „Anleitung zu den Präparirübungen." Przez Dr. Wacława Mayzel (ma być: Mayzla), Laboranta przy Katedrze fizyologii i histologii w Cesarskim uniwersytecie warszawskim (z drzeworytami w tekście.) Warszawa w drukarni Józefa Bergera przy ulicy Daniłłowiczowskiéj Nr. 619. 1871. w 8-ce w., str. VIII i 462.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 45.)

Za to Myologia w tém dziele wyłożoną jest *con amore*. Wskazówki praktyczne do odszukania i odpreparowania każdego mięśnia, jego położenia, przyczepień i t. d. opisane tam są ze zbyteczną nawet, drobiazgową dokładnością; chociaż i tu niekiedy zaniedbano podać stosowną radę ku ułatwieniu pracy, n. p. przed preparowaniem mięśni brzucha zapomniano zalecić naprężenie jego ścian nadęciem jelit przez połyk i odbytnicę, jak radzi Hyrtl; lub, jeszcze lepiéj i łatwiéj, nadęciem jamy otrzewnéj przez dziurkę w pępku przebitą.

Dziwnym wszakże przypadkiem przy mięśniach zapomniano całkiem o przeponie i mięśniach międzyżebrowych, a więc o najważniejszych działaczach ruchów oddechowych; podobnież o m. unoszącym odbytnicę znajdujemy pobieżną tylko wzmiankę. — Téj części, traktującéj o mięśniach mamy w ogóle do zarzucenia to, że, aż do zbytku zajęty opisowemi szczegółami położenia, kształtu i t. p. każdego mięśnia, autor nie zwraca należytéj uwagi pracującego na czynność ruchową mięśni. Jeśli gdzie, to właśnie w prosektorni, na obrobionym preparacie mięśni, doświadczeniami o tyle prostemi i łatwemi, o ile nauczającemi, które też wskazać uczącemu się należy jako ostateczne zadanie jego pracy nad preparatem, nastręcza się najlepsza, a nawet jedyna możność gruntownego zrozumienia roli każdego mięśnia. Weźmy n. p. odkręcanie i wkręcanie ręki: Cóż może być wymowniejszego nad okazanie na samym preparacie, jak się przy odkręcaniu nawijają na kość sprychową ścięgna m. dwugłowego (*m. biceps*) i odkręcacza krótkiego (*m. supinator brevis*), a jak się odwrotnie nawija *m. pronator teres* przy wkręcaniu ręki? Cóż łatwiejszego jak zapomocą kolejnéj gry tych przeciwniczych lin walcowych objaśnić mechanizm pomienionych ruchów? — Komu więc chodzi o poznanie nie mięśni trupa, lecz myologii żywego ciała, temu, gdy ukończy swój preparat za wskazówką Budgego, radzimy znowu udać się do dzieła H. Meyera i, odnośną część onego uważnie przeczytawszy, sprawdzić to na swoim preparacie. — Główną, niemal wyłączną uwagę swoję poświęciwszy samym mięśniom, B. mało się zajmuje ich pomocniczemi dodatkowemi przyrządami: torebkami maziowemi, pochwami rozścięgnowemi i t. p. O torebkach maziowych karku i ręki, o torebce maziowéj *m. obtura-*

Prócz ogólnych posiedzeń zjazdu odbyły się też 2 posiedzenia psychiatrów i lekarzy sądowych (na jedném z tych przewodniczył Prof. Dr. Wisłocki z Warszawy). Wypadek narad podał na ostatniém posiedzeniu Prof. Dr. Meinert do wiadomości zgromadzonych.

Dodatkowo wspomnę, że, pomijając drobiazgi, ogólne wrażenie, jakie na mnie zjazd wywarł, było korzystném, i czas spędzony na posiedzeniach nie był straconym; lubo, jak zwykle bywa przy tego rodzaju zebraniach, w których wielu uczestników bierze udział, nie obeszło się i bez czczych gadanin.

Posiedzenia poranne zaczynały się zwykle między godz. 9tą a 10 i trwały do godz. 12téj; po południu od 4—6. Każdy wniosek wydrukowany na osobnych kartkach ze sprawozdaniem komitetu przed rozpoczęciem obrad rozdawano zgromadzonym, jak niemniéj odnośne rozprawy przeznaczone do rozdania przez autorów.

Codziennie téż wychodził 1 Nr. czasopisma: Tageblatt des III. internationalen medicinischen Congresses in Wien vom 1—8. September 1873. 4o majori ($1\frac{1}{2}$—2 arkuszy), herausgegeben vom Präsidium, redigirt von Dr. W. Schlesinger jr., — który bezpłatnie rozdawano obecnym. Ogółem wyszło 7 Nrów zajmujących stronnic 40.

Pismo to zawiera statut, porządek obrad, wykaz członków komitetu zarządzającego, delegatów i członków kongresu, daléj protokóły każdego posiedzenia, oraz pobieżne wiadomości mogące członków interesować.

Obecnie zaś komitet ma ułożyć pamiętnik kongresu (Verhandlungen des Congresses), który wszystkim członkom ma być rozesłanym.

Członkowie żadnéj opłaty wstępnéj nie składali; mimo to otrzymali bezpłatne bilety wstępu na wystawę, w któréj obrębie znajduje się pawilon sędziów przysięgłych, miejsce zebrań kongresu; tam też utworzono ekspedyturę pocztową, gdzie każdy z członków mógł listy oddawać, oraz odpowiednio zaadresowane odbierać.

Aby cel został osiągniętym, konieczną jest rzeczą, aby wnioski podane przez zgromadzenie, zostały uznanemi przez władze urzędowe pojedyńczych państw, oraz wykonanemi; — czy to nastąpi, przyszłość dopiéro okaże.

toris cum gemellis i innych, nie znaleźliśmy żadnéj wzmianki. Podobnież o powięziach, o pochwach z nich powstałych dla rozgraniczenia pewnych gromad mięśniowych i dla przechodzących między temi naczyń wzmiankuje się nadto pobieżnie, niby przypadkowo, jak n. p. o powięziach szyi, dłoni i t. p., którym przecież ze względu na niezmierną ich ważność dla Chirurga należało poświęcić równą uwagę, jak n. p. powięzi szerokiéj uda. Sądzimy též, że dokładne zaznajomienie się z rozkładem powięzi byłoby nierównie pożyteczniejszém i daleko właściwszém przy studyowaniu mięśniów, niż przedwczesne a najczęściéj całkiem jałowe wykazywanie, w którém mianowicie miejscu i z któréj strony wchodzi do każdego mięśnia przeznaczony dla niego nerw i tętnica: szczegóły te albowiem, jako całkiem obce dla preparującego mięśnie, a więc niewczesne, rychło mu z pamięci ulatują.

Przechodząc do Splanchnologii, znajdujemy, że przegląd części do tego działu należących jest bardzo staranny i dokładny, wskazówki techniczne do studyowania onych po większéj części dobre i naukę ułatwiające. Jedyną stroną ujemną tutaj jest to, że niektóre części do splanchnologii odnoszące się rozrzucone są po rozmaitych miejscach. I tak n. p. Anatomii języka, połyku i krtani szukać musimy przy preparowaniu mięśni, — o trzewach miedniczych raz tu, drugi raz przy nerwach i naczyniach miednicy jest mowa, a nerwy i naczynia brzucha i miednicy, odwrotnie, wyłożone są przy trzewach tych jam, i t. p. Taki zaś nieład utrudnia korzystanie z dzieła, szczególniéj podczas dysekcyi.

Metoda badania mózgu jako trzewa czaszkowego wyłożona jest bardzo praktycznie i dokładnie, z wyjątkiem opon mózgowych, a szczególnie pajęczéj, oraz układu naczyniowego, opracowanych zbyt pobieżnie. Niepojętém též znowu zdarzeniem o kanale kręgosłupowym, o rdzeniu pacierzowym, o jego błonach i naczyniach krwionośnych niema ani wzmianki w tém dziele.

Metoda badania trzew piersiowych, jam opłucnych i organów zawartych w obu śródpiersiach jest wzorowo nauczającą i dokładną. Radzilibyśmy wszakże, uzbroiwszy się w jaki podręcznik Anatomii, jeszcze pilniéj zbadać budowę tchawicy, oskrzeli i płuc, wydobywszy je z klatki piersiowéj; a przy śledzeniu tętnic na zewnętrznéj powierzchni serca warto ją ostrożnie oczyścić z osierdzia i przypatrzyć się układowi włókien mięsnych.

Badanie narzędzi trawienia jest całkiem wyczerpujące i sposoby do tego podane są co do trzew brzusznych nader praktyczne i ułatwiające. W podobnież dokładny i łatwy sposób odbywa się według tegoż dzieła badanie przyrządu moczowego i płciowego. O śródkroczu tylko musimy uczynić uwagę, że badanie téj okolicy i organów w niéj leżących przy opaczném położeniu miednicy obróconéj krzyżem do góry, jak to autor zaleca, — nie ułatwiając bynajmniéj dysekcyi samej, wielce utrudnia zachowanie należytego wyobrażenia o wzajemném do siebie położeniu tych części, które żywo przed oczami nam stać powinny przy sondowaniu pęcherza, w badaniach ginekologicznych, w operacyi kamienia i innych działaniach chirurgicznych w téj okolicy.

Pożyteczniéj též, zdaje się, byłoby rozdzielić badanie téj okolicy, według wskazówki Hyrtla, na dwa razy: za piérwszym zbadać mięśnie, przewód moczowy i odbytnicę, a za drugim powięzie, naczynia i nerwy.

Nerwy i naczynia całego ciała, według przewodnika B. preparują się jednocześnie. Sposób ten ma za sobą tę korzyść, że preparujący za jednym zachodem poznaje wzajemne położenie naczyń i nerwów, oraz całą niemal topograficzną Anatomią tych części, na których je preparuje. Takie topograficzne preparowanie jest nawet niezbędném jako uwieńczenie nauki praktyczno-anatomicznéj. Lecz dla tych, którzy po raz piérwszy przystępują do śledzenia nerwów i naczyń, takie powikłanie aż 4ch naraz przedmiotów, mających być jednocześnie badanemi, najczęściéj chybia celu: albowiem uwaga ucznia, rozstrzelona na pochodzenie, rozgałęzienia i wzajemne połączenia nerwów, na podobneż stosunki tętnic i żył, nakoniec na położenie ich topograficzne, nie wystarcza na gruntowne poznanie każdego z tych rozmaitych przedmiotów. Połowa przeto preparujących tym sposobem wynosi, jeżeli nie całkiem chaotyczne, to przynajmniéj powierzchowne tylko wiadomości. Z tego więc względu, oddając piérwszeństwo powszechnie używanéj metodzie, według któréj systematycznie bada się oddzielnie nerwy, a potém naczynia, począwszy od organów środkowych, a kończąc na rozgałęzieniach obwodowych; sądzimy, że téj metody ani odrzucić, ani inną zastąpić nie podobna bez wyraźnego uszczerbku w najważniejszém zadaniu wszelkiéj nauki, t.j. w gruntowności.

Zgodziwszy się wszakże na metodę, przez Autora przyjętą, przyznać mu słusznie należy, że cały obszerny dział ten, poświęcony badaniu nerwów i naczyń, wyłożony jest w tém dziele w sposób wyczerpujący i że wskazówki praktyczne preparowania w przyjętym przez autora kierunku są na każdym kroku nadzwyczaj jasno i dokładnie podane. A jeżeli, stawiąc się na miejsce ucznia, mielibyśmy tu co do zarzucenia: to jedynie ów wyczerpujący najpilniejszą uwagę brak ciągłości w śledzeniu pewnego szczegółu anatomicznego, wynikający z saméj metody, która, gwoli planowi zakreślonemu dla obrobienia preparatu, zmusza do ustawicznego przerzucania się od jednego nerwu lub naczynia do drugiego, lub każe przerwać badanie pewnego szczegółu w najciekawszém miejscu, aby późniéj wrócić do niego w inném miejscu, a często kroć na innym preparacie.

(Dokończenie nastąpi.)

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

Wykonywanie operacyj na kończynach bez utraty krwi. Od czasu odkrycia mechanizmu obrotu krwi, przy wykonywaniu amputacyj kończyn, celem zabezpieczenia się od utraty krwi używano zwykle kolistych opasek mocno zaciśniętych na około kończyny powyżéj operowanego miejsca. Tym sposobem unikano bezwzględnie krwotoku tętniczego, przy mocniejszém zaś zaciśnięciu otrzymywano nawet, chociaż niezupełne, znieczulenie miejscowe; krew jednakże żylna, w części do odjęcia przeznaczonéj pozostała, razem z nią przy odjęciu dla organizmu była straconą. Następnie u osób osłabionych i małokrwistych, celem oszczędzenia krwi tak dla nich potrzebnéj, starano się przy amputacyach i krew pozostającą w części odnogi, mającéj być odjętą, wycisnąć z niéj i z musić niejako do pozostania w ogólnéj masie krwi ustroju. W tym celu, zaczynając od obwodu kończyny, nakładano na nią opaskę naciskającą kolistą wstępującą *(compressio circularis per dolabras ascendentes)*, przez co naciskana kończyna stawała się bezkrwistą *(anaemia localis)*, w miejscu zaś odjęcia zaciskano nadto kończynę mocną opaską celem zupełnego wstrzymania w niéj obrotu krwi. Ten sposób wstrzymywania krwotoku przy amputacyach, jakkolwiek bardzo dokładny,

wymagał długiego czasu; co zwłaszcza w praktyce wojskowéj w obec częstych wojen i ogromnéj liczby operowanych było pewną niedogodnością. Wtedyto wynaleziono tętnocisk *(torcular)*, który znowu późniéj zastąpiono bezpośrednim na tętnicę naciskiem palcowym *(compressio digitalis)*. Te dwa ostatnie wynalazki (tętnocisk i nacisk palcowy) były powodem, że o dawnym sposobie wstrzymywania krwotoków zupełnie zapomniano. W r. 1861. włoski Dr. Grandesso-Silvestri napowrót wznowił starą metodę, przezwawszy ją nową *(legatura elastica)*; Prof. Esmarch (z Kiel) w d. 18tym Kwietnia r. b. na drugim zjezdzie chirurgów niemieckich w Berlinie w ustnym wykładzie w obec uczonego zebrania sposób ten wstrzymywania krwotoków podał za swój własny wynalazek, a Prof. Billroth, podnosząc jego znaczenie i wielką doniosłość praktyczną i zapominając zarazem, że już tym sposobem Guido Cauliacus w 14. wieku wstrzymywał krwotok, głosił chwałę wynalazczego geniuszu Niemców(!), nożownik zaś Birkmann (Kiel) bandaże elastyczne w tym celu używane nazwał osobnym przyrządem (Apparat), który sprzedaje po 5 talarów.

Wskrzeszonego sposobu tego z korzyścią używać można przy amputacyach, resekcyach, wyłuszczeniach, przy wyjmowaniu martwaków (*sequestrotomia*) i wycinaniu nowotworów, zwłaszcza mocno krwawiących *(fungus haematodes)*. *(Gaz. lek.)*

* Th. D. Davis używał w krztuścu *(pertussis)* nagminnie panującym w szpitalu dziecięcym w Filadelfii ze znamienitym skutkiem wyciągu liści kasztanowych zbieranych od Czerwca do Października (*Fluid extract of castanea vesca.*) Napady kaszlu stawały się po nim rzadsze i mniéj gwałtowne. Autor podawał ten wyciąg osłodzony cukrem 3—4 razy dziennie po pół, a nawet po całéj łyżeczce od kawy. *(Philad. Medic. Times.* 1872. Nr. 61. — *Cbl. f. d. m. W.*)

Dr. Buszek.

SPRAWY ZAWODU LEKARSKIEGO.

Ogólna Rada lekarska w Londynie.

Na posiedzeniu Rady lekarskiéj 27 Marca r. b. w Londynie wniesiono projekt zjednoczenia 19tu zakładów nauczających medycyny. Sprzeciwiali się głównie Szkoci i Irlandczycy przywiązani silnie do swoich swobód szczegółowych. Uchwalono wyprawić delegacyą do ministra z zapytaniem, ażali popierać zechce projekt zjednoczenia. Lord Ripon, chociaż odmówił wniesienia bilu téj treści, przyrzekł niemniéj popierać go, jeżeli będzie wprowadzony przez którego z członków parlamentu. Kwestya więc tu zostaje nierozstrzygnioną dotąd i niemogło wypaść inaczéj po świeżém odrzuceniu w parlamencie bilu Gladstona co do zjednoczenia zakładów uniwersyteckich. Co się zaś dotyczy zarządu dyscyplinarnego w zawodzie lekarskim, Rada ogólna postępuje sobie z wielką powagą i z taką surowością, o jakiéj w innych częściach Europy i mowy niema. I tak Dr. Bass Smith oskarżony o uwiedzenie 17-letniéj panny w domu, którego był lekarzem, na posiedzeniu d. 31 Marca został przekonanym, że istotnie popełnił czyn, o który był oskarżony, a Rada wykreśliła go ze spisu lekarzy, co się równa odjęciu dyplomu i wszelkiego prawa wykonywania swoich zawodowych czynności, jak daleko sięga prawo angielskie. *Dr. A. Kremer.*

Wspominki historyczne.

* 14. Listopada 1867 r. Umarł w 70 roku życia w m. Chersonie Dr. Karol Kaczkowski, niegdyś Profesor Terapii w b. Uniwersytecie warszawskim i Naczelny Lekarz Wójsk Polskich.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 12 Listopada. — Wydział lekarski w Uniwer. Jagiel. na posiedzeniu odbytém dnia 7 b. m. rozpisał 12 zadań do nagród z zapisu ś.p. protomedyka Dra Jakubowskiego i Niewiadomego. Szczegółowe w tym przedmiocie ogłoszenia podamy w następnym Nrze.

Towarzystwo opieki szpitalnéj, dla dzieci w mieście tutejszém zakupiło z funduszu nadzwyczajnego, ofiarowanego przez bezimienną osobę, realność na przedmieściu Wesołéj, przy ulicy Kopernika, Nr. 39, Dz. IV (dawniej Nr. 223. Gm. VIII) i zamyśla na gruncie téj realności wybudować szpital dla dzieci. Realność wzmiankowana pod każdym względem odpowiada celowi. Leży ona naprzeciw szpitala św. Łazarza w narożniku ulicy Kopernika i Krzyżowéj. Obszerny ogród do niéj należący ma powierzchni 1.406 sążni kw., w pośródku którego stanąć może budynek, obrócony frontem, stosownie do życzenia, ku wschodowi lub ku południowi. Towarzystwo dokłada wszelkich starań, aby w jak najkrótszym czasie rozpocząć budowę szpitala, licząc na współudział tych, którzy pojmują, jak potrzebną jest ta instytucya w mieście naszém.

* **Warszawa**, dnia 5 Listopada. Wczoraj o godzinie 6téj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego w nowo-wystawionym domu własnym przy ulicy Niecałéj. Posiedzenie zagaił prezes towarzystwa, dziekan fakultetu medycznego, profesor Brodowski uroczystém wspomnieniem ś. p. Bącewicza, wspaniałomyślnemu legatowi którego towarzystwo zawdzięczało możność postawienia tego gmachu. Po skończonéj sesyi, w zwykłym porządku odbytéj, członkowie licznie zgromadzili się o godzinie 8méj na biesiadę wieczorną w hotelu Angielskim. Po kolacyi wręczono kosztowny upominek i album z fotografiami członków Prof. Wiktorowi Szokalskiemu, Sekretarzowi stałemu towarzystwa, jako uznanie za niezmordowaną pracę i czynny udział w urzeczywistnieniu myśli ś. p. Bącewicza. *(K. W.)*

* **Paryż**. Bardzo się tu zajmują projektami ulepszenia oddziału Towarzystwa pomocy międzynarodowéj dla rannych żołnierzy według wskazówek z ostatniéj wojny.

Wskutek ostatniego konkursu (t. j. publicznéj dysputy i obrony rozpraw konkursowych) mianowani zostali profesorami nadzwyczajnymi Anatomii (agrégés) PP. Maciéj Duval i Legros.

Robin i Littré przedłożyli Akademii nauk nowe wydanie swego Słownika lekarskiego, przyczém Robin wykazywał, że dzieło to oparte jest na zasadach filozoficznych. Patologią uważa za gałąź biologii, która czerpie pomoc w matematyce, chemii, fizyce, a nawet w naukach społecznych i historyi. Arcybiskup orleański, jak wiadomo, oskarżył ten Słownik, jako dążący do zniżenia człowieka do rzędu zwierząt.

* **Królewiec**. Już w kilku uniwersytetach pruskich mianowano dotychczasowych profesorów nadzwyczajnych Okulistyki profesorami zwyczajnymi, mianowicie w tutejszym uniwersytecie Jul. Jacobsona, w Wrocławiu R. Förstera, w Halli Alfr. Graefego, w Kielu Voelkersa, w Marburgu Herm. Schmidta, a w Bonnie Saemischa; jest zaś nadzieja, że wkrótce we wszystkich uniwersytetach niemieckich będą stałe katedry téj nauki. *(Berl. Woch.)*

* **Z Nowego Yorku** nadeszła pocieszająca wiadomość o ustawie przedłożonéj niedawno Izbie prawodawczéj, która wzbrania i karze obwieszczenia publiczne o sprowadzaniu poronień sztucznych, a także wszelkie ogłoszenia i wizerunki gorszące i nieprzyzwoite. Mamy nadzieję, że za tym pierwszym krokiem w tym kierunku nastąpią i dalsze. Oszustwo w obwieszczeniach lekarskich tak wielkie znajduje ułatwienie, że powinno być odpierane i karane, jak każde inne pokuszenie się przeciwko moralności lub zbrodnia. *(Union méd.*, 65, 1873.)

Dr. A. Kremer.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we Wtorek, dnia 18 Listopada r. b. o godzinie 5téj po południu posiedzenie zwyczajne, na którém: 1) kol. Grabowski wyłoży wnioski komitetu w przedmiocie Czytelni; 2) kol. Domański odczyta ciąg dalszy rozprawy o porażeniach; 3) kol. Obaliński okaże chorego po obustronném wyłuszczeniu szczęki dolnéj.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr St. Janikowski.

Nakładem W. Tomaszewicza. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.